

# Organizacje NGO domagają się sprawiedliwości

24 czerwca 2013

Rwanda pamięta, jak co roku od 1994, o ludobójstwie z 7 kwietnia. Obchody dla uczczenia tamtych wydarzeń są organizowane w wielu krajach, nierzadko przez długi okres czasu. Przez te 19 lat polowanie na sprawców tamtego przestępstwa przeciw ludzkości nigdy nie ustało. Poszukiwania sprawców trwają nie tylko w Rwandzie, ale również na świecie przez stowarzyszenia ocalałych, ich rodzin, przyjaciół i wszystkich tych, którzy walczą o kary dla przestępców tamtych zdarzeń.

Stowarzyszenie Powodów Rwandy (CPCR) jest jedną z organizacji, które walczą przeciw bezkarności ludobójców. Przewodniczący tej grupy, Alain Gauthier, zgodził się udzielić odpowiedzi na kilka naszych pytań.

**GLOBAL VOICES: Jakie są powody dla których Francuzi, tacy jak Pan, powołali „Stowarzyszenie Powodów Rwanda” i kim są członkowie tej grupy?**

ALAIN GAUTHIER: Razem z żoną wpadliśmy na pomysł stworzenia CPCR w 2001 roku pod koniec pierwszej rozprawy, która odbyła się w Belgii. Uczestniczyliśmy w dużej części procesu, ponieważ dotyczył on ludobójstwa w rejonie Butare w Rwandzie, skąd pochodzi moja żona. Jedną z ofiar była przyjaciółką. Niektóre ofiary były członkami rodziny. Ponadto, mój szwagier był członkiem „Stowarzyszenia Powodów”, które zapewniło rozprawę w Belgii. Moja żona, Dafroza, straciła wielu członków swojej rodziny w 1994 roku. Jest mnóstwo powodów. Wiosną 2001 roku zdecydowaliśmy się na powrót do Francji, aby stworzyć CPCR z kilkoma przyjaciółmi. Założycielami organizacji byli głównie Rwandyjczycy mieszkający we Francji. Pierwsza grupa rozpadła się, ale z kolei Francuzi, zainteresowani Rwandą oraz

zaniepokojeni możliwą obecnością podejrzanych o ludobójstwo we Francji, przyłączyli się do naszej organizacji. Organizacja stowarzysza od 150 do 200 członków.

**– Czy utrzymują Państwo relacje z podobnymi organizacjami w Rwandzie i w innych miejscach?**

– Utrzymujemy kontakt z naszymi kolegami w Belgii, choć „Stowarzyszenie Powodów” w Brukseli już nie działa. We Francji współpracowaliśmy ze stowarzyszeniami, które złożyły skargi zanim CPR istniało, ale są to dokumenty w stanie „uśpienia”, tzn. sędziowie mający akta sprawy nie byli dość aktywni lub brakowało dowodów lub świadków w skargach. Stowarzyszenia, z którym utrzymujemy kontakt to: Survie, Międzynarodowa Federacja Praw Człowieka oraz Rwandańska społeczność we Francji. Międzynarodowa Liga przeciw Rasizmowi i Anty-Semityzmowi (LICRA) również z nami współpracowała w wielu rozprawach jako oskarżyciel społeczny.

W Ruandzie mamy powiązania z Narodową Komisją na rzecz walki z ludobójstwem (CNLG), ale współpracujemy głównie z pojedynczymi osobami niż ze stowarzyszeniami. Właściwie, wydaje mi się, że jest niewiele organizacji podobnych do naszej.

**– Jakie przedsięwzięcia zrealizowaliście do tej pory?**

– Nawet jeśli nasza praca na początku polegała jedynie na „podtrzymaniu” istniejących sześciu skarg, szybko nas poinformowano o obecności wielu osób podejrzanych o ludobójstwo we Francji, a nasza praca skupiła się na poszukiwaniu świadków w Rwandzie. Latamy do Rwandy, kiedy tylko możemy, żeby zbierać zeznania od świadków i morderców oraz przygotowujemy protokoły, które tłumaczymy i dajemy naszym adwokatom odpowiedzialnym za sporządzenie skarg przed ich złożeniem. W 12 lat złożyliśmy 19 skarg, które obecnie wszystkie są w rękach sędziów prowadzących rozprawę nowego „bieguna zbrodni przeciw ludzkości”, ostatnio założony przez paryski sąd pierwszej instancji. Zbieranie zeznań jest

podstawą naszej pracy.

**– Na blogu CPR, stowarzyszenie napisało, że rozpoczęło postępowania cywilne (indywidualne lub we współpracy z innymi organizacjami NGO) w kilku francuskich miastach. Czy mógłby Pan określić dokładnie, ile takich rozpraw się rozpoczęło i jakie są rezultaty?**

– Obecnie 25 skarg jest w rękach francuskich sędziów, z czego 19 zainicjowano z ramienia CPR. Jeszcze nie rozpoczęto rozpraw, ale ostatnio sędziowie zdecydowali się sprowadzić przed sąd karny pierwszego Rwandyjczyka oskarżonego o ludobójstwo. Oskarżony, Pascal Simbikangwa, jest byłym kapitanem Rwandyjskiej armii i obecnie przebywa we więzieniu we Fresnes. Został aresztowany w Mayotte trzy lub cztery lata temu, a następnie przeniesiono go do Paryża. To powinna być pierwsza taka rozprawa we Francji. Będzie historyczna.

Dwaj inni podejrzani również przebywają w więzieniu i prawdopodobnie będą następnymi oskarżonymi. Są to: Octavien Ngenzi, którego również aresztowano po znalezieniu go w Mayotte, oraz Tito Barahira, którego ostatnio aresztowano w Tuluzie, gdzie został zmuszony do wyjścia ze swojej kryjówki.

**– Czy odbyły się rozprawy przeciw oskarżonym o ludobójstwo w innych krajach?**

– Rozprawy odbyły się w takich krajach, jak Belgia, Szwajcaria, Kanada, Niemcy oraz kraje skandynawskie. Przez długi czas polityczne bariery nie dawały takiej możliwości we Francji. Ludobójstwo popełniono w czasie koalicji i zarówno lewicowcy, jak i prawicowcy nie chcieli, aby rozprawy się rozpoczęły. Pod tym względem stanowisko Francji wciąż nie jest jasne.

**– Czy mógłby Pan rozwinąć tę myśl?**

– Prezydent Francois Mitterand i francuski rząd w roku 1994 popierali Rwandyjskiego prezydenta, Juvénala Habyarimana,

przed ludobójstwem, nawet go uratowali w 1990 roku. Później popierali tamtejszą władzę w czasie ludobójstwa po śmierci prezydenta Habyarimana. Pozwolili również sprawcom tych zbrodni na azyl w Zairze podczas francuskiej Operacji: Turkus pod koniec fali ludobójstwa. Istnieje więc wiele powodów dla których nikt we Francji nie chciał prowadzić procesu pod groźbą otwarcia puszki Pandory. Podczas rozprawy poruszono by rolę Francji w tej kwestii.

Ponadto, francuski wymiar sprawiedliwości nie umożliwił wszczęcia postępowania przeciw oskarżonym o ludobójstwo. Tak było dopóki nie stworzono urzędu „Zbrodni przeciw Ludzkości”, który jest częścią Tribunal de Grande Instance de Paris (paryski sąd regionalny). Od tamtej pory francuski wymiar sprawiedliwości funkcjonuje lepiej. Trzech mianowanych sędziów i policja często zabierali głos w sprawie Rwandy w rekwizycji sądowej. To była najwyższa pora na takie rzeczy... Muszę powiedzieć, że ludobójstwo w Tutsis i oskarżenie sprawców nie są tematami, które interesują naszych obywateli.

#### **– Jak identyfikujecie rzekomych sprawców tej zbrodni?**

– Praktycznie tylko my tropimy podejrzanych we Francji. Jeśli CPR lub inne organizacje nie złożyłyby skarg, żaden ze sprawców nie zostałby oskarżony. Oskarżyciel publiczny nigdy nie podjął się szukania ludobójców. Jak ostatnio powiedział mi jeden dyplomata: „Sędziowie wolą oskarżać sprawców wykroczeń na osiedlach niż zbrodniarzy podejrzanych o ludobójstwo, którzy żyją spokojnie i nikomu nie przeszkadzają.” Te stwierdzenia szokują, ale są też prawdziwe.

Podejrzani o ludobójstwo wrócili do punktu wyjścia we Francji: pomagają organizacjom charytatywnym, są dobrymi sąsiadami, ludźmi rodzinnymi, dobrymi mężami, lekarzami... Trudno ocenić ich współudział w tej zbrodni, nie mówiąc już o udowodnieniu im czegokolwiek powiązanego z ludobójstwem. Zaskakujące jest jednak to, że niektórzy z nich są chronieni przez francuski Kościół. Niekiedy podejrzani są byłymi rwandyjskimi

żołnierzami. Jak dostali się do Francji? Kto im pomógł? Być może przyszłe rozprawy rzucają na te kwestie więcej światła.

**– Jeśli chodzi o pojednanie, nie wliczając sądów Gacaca, jakie poczyniono postępy i jakie są przeszkody w nawiązaniu pojednania?**

– Pojednanie to trudny temat. Sądom Gacaca prawdopodobnie wolno wiedzieć, co działo się na wzgórzach lub w miastach. Mieli okazję ubiegać się o łaskę. Moim zdaniem przebaczenie to sprawa osobista. Jeśli morderca poprosi mnie o wybaczenie, to mogę to uczynić, ale również mogę odmówić. W czyim imieniu albo po co wybaczam? Ofiary już tu nie ma. Czy mogę wybaczyć w jej imieniu? Pojednanie powinno być kwestią narodową.

Rwandyjczycy są skazani na mieszkanie razem, szczególnie na wzgórzach. Każda osoba musi zdać sobie sprawę, co może, a czego nie może uczynić innym. Jeżeli prośba o litość jest strategią uniknięcia życia na marginesie społecznym, jeżeli skrucha nie jest szczera (skąd możemy to wiedzieć?), nie ma możliwości na pojednanie. Aby wszystko odbudować i żyć w pokoju (nie tylko płytkim), potrzebne jest prawdziwe pojednanie. Jednak może to potrwać nawet kilka pokoleń.

Urazy żyją głęboko w świadomości ofiar. To samo tyczy się morderców. Jak można żyć po popełnieniu takich przestępstw? I jak możemy żyć, wiedząc, że to my jesteśmy ofiarami tych zbrodni (masakry, gwałty, upokorzenia...)?

Rozmawiał: Abdoulaye Bah

Tłumaczenie: Paweł Tutka

Źródło: [Polski Global Voices](#)